

niedziela, 11.10.2026

Zaproszenie [Mt 22, 1-14]

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: «Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: „Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę; woły i tuczne zwierzęta ubite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę!” Lecz oni zlekceważyli to i odeszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa, a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy, pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: „Uczta weselna wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie”. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala weselna zapełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka nieubranego w strój weselny. Rzekł do niego: „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś, nie mając stroju weselnego?” Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: „Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych».

>P<

Przypomnij sobie dzień, w którym otrzymałeś od kogoś zaproszenie na ważną życiową uroczystość. Mogło to być zaproszenie na osiemnaste urodziny, chrzest święty, rocznicę pożycia małżeńskiego albo, jak w dzisiejszej Ewangelii, zaproszenie na wesele. Pewnie na wiele z tych zaproszeń odpowiedzieliśmy pozytywnie. Miłym zaskoczeniem było to, że ktoś o nas pomyślał i chciał wspólnie z nami przeżywać te chwile i wydarzenia. Zapewne był to miły i radosny czas świętowania. Ale może były też sytuacje, w których trzeba było komuś odmówić, bo zabrakło czasu, pieniędzy lub zdrowia.

W dzisiejszym słowie słyszymy o podobnym doświadczeniu króla, który zaprasza na ucztę weselną swojego syna, ale spotyka się z wymówkami zaproszonych osób. Goście nie chcieli przyjść na ucztę. Znajdują różne powody, aby nie skorzystać z zaproszenia. To przypowieść, w której możemy odnaleźć różne osoby i przykłady. Król to Bóg. Uczta weselna to zbawienie, życie wieczne. Szata weselna to przygotowanie, odpowiedź, dobro, dobre czyny, czyste sumienie i miłość. Zaproszeni, a nawet wezwani (gr. *kl?toĩ*), to ludzie. I tu pojawia się ciekawa informacja. Ewangelista Mateusz zanotował, że zaproszenie na ucztę zostało skierowane do wielu osób. Jednak, jak wiemy z własnego doświadczenia, samo wezwanie nie oznacza, że człowiek od razu na nie odpowie. I z tym liczy się także Bóg dając nam wolność. On zaprasza ludzi do swojego Królestwa, przygotował nam w nim miejsce i chce, abyśmy tam byli. Musi jednak liczyć się z tym, że zaproszenie nie zostanie przyjęte, że spotka się z odmową lub wzgardą. Mogą być ku temu różne powody: niechęć, brak czasu, lenistwo, ateizm, lekceważenie czy brak zainteresowania.

W odniesieniu do tej przypowieści można postawić sobie pytanie: W której grupie osób jestem? Czy jestem tylko człowiekiem zaproszonym przez Boga, czy tym, który rzeczywiście odpowiada na to zaproszenie i korzysta z tego, co Bóg przygotował?

W ramach podsumowania tego słowa znalazłem wypowiedź papieża Benedykta XVI, który w swojej ojczyźnie powiedział: „Zrozum, że Bóg, będący źródłem wszelkiego dobra i niepragnący niczego innego, jak tylko twego prawdziwego szczęścia, ma prawo wymagać od ciebie życia, które poddasz bez zastrzeżeń i z radością Jego woli, i dołożysz starań, aby także inni czynili to samo. Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość. Istotnie: tam, gdzie pozwalamy, aby miłość Boża oddziaływała całkowicie na nasze życie, tam otwiera się niebo”

(Etzelsbach, Niemcy, 23 IX 2011).

fot. pixabay